Rok III. Czwartek, dnia 19 czerwca 1930. Nr. 46.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja: PKO 181.190 Żywiec PKO 181.190 ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-lamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

SZKODLIWA ZABAWA.

W ostatnich czasach przypomniano sprawę zmiany naprawy ustroju, która poszła już w niepamięć w związku z przymusową bezczynnością Sejmu i różnemi kłopotami sfer rządzących. Stało się to w wystąpieniach tak zw. sfer gospodarczych i w uchwałach konserwatystów sanacyjnych. Jedna i druga grupa składa się z ludzi bardzo trzeźwych, umiejących rachować. Nie można ich posądzać o romantyzm w polityce. Mimo to te wystąpienia odznaczają się wielką niejasnością i zarazem brakiem trzeźwości.

Jeżeli mówi się, że nasz ustrój powinien być zmieniony, to na to zgodzi się bardzo wielu ludzi w Polsce. Ale jeżeli konieczność zmiany ustroju podkreśla się w uchwałach, w których równocześnie wyraża się zaufanie obecnemu rządowi, to te uchwały jedno tylko mogą znaczyć: wezwanie, by rząd zmienił ustrój w drodze zamachu stanu. Nie jest to powiedziane w sposób zupełnie wyraźny, z kropką nad i, ale w dzisiejszych czasach ludzie trzeźwi wolą nie stawiać tych kropek. Zawarta więc jest w tem wiara, że czynniki obecnie rządzące potrafią przeprowadzić pożyteczną dla państwa zmianę ustroju, że zamach stanu dzisiaj może się udać, a ta wiara jest bardzo... romantyczną.

Ale najpierw jaki cel mają te publiczne wystąpienia i uchwały, wypowiadające się, choćby sub rosa, za zamachem stanu? Gdy się publicznie żąda podwyżki cen surowców przemysłowych, lub premji na zboże, to wszystko jest w porządku. Ale przez takie uchwały nie prowadzi się do zamachu stanu. Sfery, które z rządem współpracują, mają chyba dość stosunków, by agitację za zamachem przeprowadzić po cichu u tych, względnie u tego, od kogo to zależy. Mają bowiem wielkie „wpływy", w przeciwnym razie nie angażowałyby się tak mocno po stronie rządu. Jeżeli zaś ten zamach chcą przeprowadzić własnemi siłami, to niechaj zorganizują spisek; niechaj zaprzysięgają swoich zwolenników w podziemiach, np. w podziemnym skarbcu polskiego banku, lub w piwnicach klubu. Ale o spisku, o przygotowywanym zamachu nie powinni wiedzieć jego przeciwnicy, bo to tylko szkodzi, zamiast pomagać „sprawie".

Gadanina zamachowa trwa już lat parę, czasem mówi się głośniej, czasem ciszej, raz ma to być z królem, innym razem bez, raz ma być zupełny zamach, a innym razem jego surogat i wymienia się włoskie, hiszpańskie i serbskie wzory. Rezultat jest tylko ten, że podkopuje się wagę obowiązującego prawa, rujnuje pojęcie prawne społeczeństwa, wystrasza z kraju oszczędności, maluje Polskę wobec zagranicy jako kraj ciągłych niespodzianek. A jak to wszystko wpływa na kredyt publiczny i prywatny, a przez to na położenie gospodarcze kraju?

Bezwzględny obrońca ustroju parlamentarnego będzie w tej propagandzie widział grzech przeciw wyznawanym przez siebie zasadom. Ale nawet i ten, kto chce naprawdę zmienić dzisiejszy ustrój, musi w nim widzieć co najmniej bardzo szkodliwą zabawę. Z bardzo prostego powodu: oto ci, którym chce się powierzyć wykonanie całego zadania, nie zdołają niczego dokonać, chyba tylko powiększyć obecne zamieszanie.

Nietylko dlatego, że dobre okoliczności zostały zmarnowane, że zamach majowy pozostawił cały dawny ustrój bez zmiany, a ogranicza się tylko do jego niszczenia. Nietylko dlatego, że zarówna położenie gospodarcze, jak i międzynarodowe, nie sprzyja wszelkim tego rodzaju eksperymentom. Przedewszystkiem jednak dlatego, że ci, którzy tego zamachu mają dokonać, stracili zaufanie narodu. Otacza ich z każdym dniem wzrastająca niechęć i nienawiść. Potrafili stać się śmiesznymi, co jest jeszcze gorszem. I to jest pewne, że każda próba złamania obowiązującego prawa, choćby tylko w pośredniej formie, np. przez nieprzestrzeganie konstytucji, spotkałaby się ze zdecydowanym oporem społeczeństwa.

Nie byłaby to tylko opozycja lewicy, broniącej sztandaru parlamentarnej demokracji. Także żywioły lewicy przeciwne, przeciwstawiają się wszelkim próbom zamachu, gdyż widziałyby w nich tylko chęć utrzymania się przy władzy tego, co nie powinno rządzić Polską. Nie trzeba dodawać, że taka walka kosztowałaby wiele państwo. A kto wie, czy w ostatecznym rezultacie nie zapłaciliby jej kosztów ci, którzy przy różnych sposobnościach lubią zachęcać do nowego sanacyjnego zamachu.

R. RYBARSKI.

„Wakacje" w przemyśle łódzkim.

ZAMKNIĘCIE FABRYK NA OKRES URLOPÓW ROBOTNICZYCH.

Prawie wszystkie fabryki włókiennicze w Łodzi i innych miastach postanowiły przerwać pracę na dwa tygodnie w końcu b. m. na czas urlopów robotniczych. Normalnie urlopy takie udzielane są indywidualnie i na miejsce urlopowanych przyjmowani są czasowi zastępcy, co jednak pociąga za sobą pewne straty i utrudnienia w ruchu fabryk i z tej racji przemysłowcy postanowili zamknąć całkowicie swoje fabryki, udzielając hurtownie urlopów robotnikom z zapłatą za czas urlopu, przysługujący poszczególnemu robotnikowi.

Te „wakacje" w fabrykach wywołały wśród robotników pewne zaniepokojenie, gdyż obawiają się oni, że mogą się w niektórych fabrykach przeciągnąć zbyt długo, a w innych zakończyć redukcjami.

Powiedział prawdę o „Strzelcu".

TRWONIENIE CZASU I PIENIĘDZY.

W toruńskich kołach kierowniczych Związku strzeleckiego wywarła **silne wrażenie prośba o dymisję** prezesa obwodu inowrocławskiego Związku Strzeleckiego dra Muellera-Czarnka oraz sposób i treść uzasadnienia tej prośby, przesłanej na ręce komendanta okręgowego Związku w Toruniu. Oto jej urywki:

Jak to zapewne i pan komendant Związku Strzeleckiego na okręg toruński zauważył, **przysposobienie wojskowe w Rzeczypospolitej Polskiej idzie napewno w kierunku nad wyraz niezdrowym.** W szczególności zamiast tworzenia jednej organizacji, którąby objęła wszystkich, chcących się przysposabiać wojskowo, tworzy się nieustannie **coraz nowe organizacje przysposobienia wojskowego i to z ramienia wszelkich ugrupowań i to tak prorządowych, jak i antyrządowych.**

Postępowanie tego rodzaju prowadzi, mojem zdaniem, z jednej strony do rozproszkowania na najdrobniejsze możliwie atomy wysiłków, mających na celu stworzyć przysposobienie wojskowe, tak że w gruncie rzeczy owo przysposobienie wojskowe, w takim stanie **jak obecnie, jest jedynie trwonieniem czasu i pieniędzy** i przy tak olbrzymiej liczbie wszelkiego typu i rodzaju stowarzyszeń p. w. jest **niemożliwe obsłużenie tychże stowarzyszeń p. w. przez organy instruktorskie** i tak zresztą nieliczne, któremi dysponuje wojsko.

Owo rozproszkowanie społeczeństwa i to przez stronnictwa t. zw. prorządowe, ma miejsce nietylko, o ile chodzi o p. w., lecz również o ile chodzi **o pracę polityczną,** w której prezesi Związku Strzeleckiego **obowiązkowo powinni i mają brać udział.**

Niesłuszne pogłoski

O FIRMIE BROWN-BOVERI.

Obecna ciężka sytuacja gospodarcza w kraju, a co zatem idzie, wstrzymanie lub ograniczenie pracy w szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, stwarza podatny teren do obiegu najbezpodstawniejszych pogłosek na ten temat i to nawet w stosunku do najpoważniejszych i od chwilowej gorszej konjunktury zupełnie niezależnych firm, które, dzięki swym zdrowym, a w dodatku silnym podstawom finansowym, są od ujemnych wpływów obecnego kryzysu zabezpieczone.

Firm takich mamy na naszym terenie, co prawda, jeszcze niezbyt wiele.

Do takich na zdrowych i silnych podstawach ufundowanych instytucyj należy u nas firma branży elektrotechnicznej Brown-Boveri, posiadająca pom. in. nowocześnie urządzone fabryki motorów w Cieszynie i Żychlinie. Fabryka tej firmy w Żychlinie zatrudnia stale ponad 1000 robotników i liczny zastęp inżynierów i techników, zaś fabryka cieszyńska tej firmy mimo licznych, od firmy niezależnych trudności, rozbudowuje się stale i liczba zatrudnionych w niej robotników wzrośnie w niedalekiej przyszłości do 500 osób, nie licząc licznego personelu administracyjnego. Moment ten jest już bliski, gdyż elektryfikacja kraju postępuje raźnie naprzód, zaś samo odrzucenie oferty elektryfikacyjnej grupy Harrimanna nie wstrzyma w żaden sposób tego rozwoju, raczej przeciwnie, uchroniło rozwój ten, oprócz tego i rozwojem tym związany przemysł krajowy tej branży od zależności od jednego, w dodatku obcego koncernu. Zależność taka mogła nawet zadecydować o losach dalszego rozwoju naszego rodzimego przemysłu elektrotechnicznego, a w następstwie i o losie robotnika polskiego, znajdującego całoroczną pracę w tym przemyśle.

Ostatnio rozeszła się wśród robotników o firmie Brown-Boveri pogłoska, donosząca o zamiarze redukcji robotników w cieszyńskiej fabryce tej firmie, wzgl. nawet o rzekomo już postanowionej sprzedaży tej fabryki oraz inne wersje na ten temat. Rzecz zrozumiała, że pogłoski te wywołały w sferach pracobiorców uzasadnione zaniepokojenie, zwłaszcza przy obecnem bezrobociu i niemożności znalezienia pracy przy innym warsztacie.

Chcąc sprawę wyjaśnić, zwróciliśmy się po informacje do źródła, t. j. do samej firmy, gdzie pogłoski te najkategoryczniej zdementowano, jako pozbawione jakichkolwiek podstaw. Powstanie pogłosek tych przypisać można chyba jedynie pewnym zmianom na stanowiskach kierowniczych firmy, a zwłaszcza wiadomości o objęciu przez dyrektora fabryki cieszyńskiej tej firmy, p. inż. Rusza, kierownictwa centralnego obydwu fabryk wspomnianej firmy, t. j. w Cieszynie i Żychlinie, celem ujednolicenia i dalszego usprawnienia produkcji.

Inowacja ta, połączona z awansem i uznaniem dla działalności kierownictwa fabryki cieszyńskiej, dozwala mieć nadzieję, że firma Brown-Boveri, podejrzywana niesłusznie o zamiar likwidacji fabryki cieszyńskiej, fabrykę tutejszą znacznie rozszerzy, z korzyścią dla siebie, swych robotników i miasta całego, a właściwie jego połowy, pozostałej po prawej stronie Olzy i przyczyni się przez to do ożywienia tak podupadłego miasta.

Instynkt samozachowawczy narodu.

I. POJĘCIE I JEGO SIŁA ŻYCIOWA.

Nietylko pojedyńcze osoby fizyczne, ale także całe narody w swej etnicznej masie, są wyposażone w instynkt samozachowawczy.

Musi tak być zresztą, skoro poczucie narodowe tkwi w duszy każdego człowieka, a gromada ludzi, mówiących jednym językiem oraz żyjących temi samemi tradycjami i wierzeniami, stanowi naród.

Instynkt ten polega na tem, że naród w każdej, nawet w najtrudniejszej, chwili, potrafi znaleźć odpowiednią drogę, którą mu iść należy, aby utrzymać swój byt i swe istnienie, względnie, aby wyciągnąć, w danym momencie, najwięcej realnych korzyści dla siebie. Dzieje różnych narodów są potwierdzeniem tej tezy. Sięgnijmy przedewszystkiem do historji polskiej. W zaraniu powstania państwa polskiego, instynkt samozachowawczy nakazał poszczególnym plemionom lechickim połączyć się w jeden wielki naród polski, któryby mógł stawić czoło niebezpieczeństwu niemieckiemu, grożącemu nam już wtedy od zachodu.

Gdy niebezpieczeństwo to minęło, następuje rozpadnięcie się państwa polskiego na szereg odrębnych dzielnic i ten stan rzeczy trwa znów tak długo, jak długo sąsiedzi nasi są w niemocy.

Z chwilą bowiem pojawienia się nad Bałtykiem silnej organizacji krzyżackiej, mogącej liczyć na pomoc cesarstwa rzymsko-niemieckiego i grożącej nam odcięciem dostępu do morza, wówczas znów instynkt samozachowawczy narodu odezwie się i pod wodzą króla Władysława Łokietka połączą się stopniowo wszystkie dotąd rozbite dzielnice polskie, aby stawić czoło niebezpieczeństwu i uratować swój byt.

Instynkt samozachowawczy narodu nakazał Litwinom zbliżyć się do Polaków, aby wspólnemi siłami zwalczyć krzyżacką hydrę, która chciała obu narodom zamknąć oddech na szeroki świat.

Pod wpływem niebezpieczeństwa rosyjskiego zacieśnia się stosunek między Polską a Litwą i przychodzi do trwałej unji realnej między temi państwami w roku 1569. Takich przykładów z dziejów narodów możnaby przytoczyć mnóstwo; wypadałoby też wspomnieć o stanowisku narodu polskiego w okresie wielkiej wojny światowej. Naród polski, w chwili przełomowej, to jest w czasie wielkiej zawieruchy wojennej, odczuł instynktownie, że najgroźniejszym jego wrogiem są Niemcy i dlatego próby zorganizowania większej siły zbrojnej, po stronie państw centralnych, nie udały się.

Legjony polskie, będące korpusem posiłkowym armji austrjacko-węgierskiej, nie potrafiły przyciągnąć do swoich szeregów olbrzymiej większości sił narodowych. Naród polski czuł to dobrze, że walka po stronie państw centralnych u boku Austrji i Niemiec byłaby dla niego samobójstwem i dlatego idea legjonowa o zabarwieniu austrofilskiem, w czasie wojny światowej, nie znalazła żywego oddźwięku u większości narodu.

Dzięki właśnie temu instynktowi samozachowawczemu, naród polski, po wojnie światowej, osiągnął niepodległość i zjednoczenie.

Losy legjonów są znane. Część ich została internowana w obozach w Huszt, w Benjaminowie i w Szczypiórnie, a ich główny wódz i twórca Józef Piłsudski dostał się do więzienia magdeburskiego, zaś druga część pod dowództwem Józefa Hallera, która poprzez Rarańczę, Kaniów i wybrzeże murmańskie dotarła drogą morską do Francji, wytworzyła tam, tym razem już po stronie koalicji, zaczątek armji polskiej, uznanej za taką przez zwycięskie mocarstwa koalicyjne.

Ale także w innych kwestjach polityki zewnętrznej i wewnętrznej, naród polski, kierując się instynktem samozachowawczym, umiał zawsze wybrać właściwą drogę dla zachowania swego istnienia.

Opozycja, przeciw szkodliwej dla państwa polskiego polityce dynastycznej Wazów, znalazła najsilniejszy wyraz w wystąpieniu Zamojskiego na sejmie inkwizycyjnym.

W chwili zaś, gdy państwo polskie skutkiem zgubnych i lekkomyślnych rządów niemieckiej rodziny Wettinów zaczęło chylić się ku upadkowi, wówczas pod wpływem gwałtów ze strony Rosji budzi się instynkt samozachowawczy narodu polskiego. Za panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego instynkt ten powołuje do życia w nowej postaci skrystalizowaną i odświeżoną ideę narodową, pod której wpływem ma się rozpocząć walka o istnienie i całość Rzeczypospolitej.

Konfederacja barska i jej twórcy są pięknym przykładem istnienia instynktu samozachowawczego u narodu polskiego.

A czy sejm czteroletni i uchwalona przez niego konstytucja 3-go maja wraz z ustawą o powiększeniu siły zbrojnej nie są też potwierdzeniem tej tezy, że każdy naród obdarzony jest instynktem samozachowawczym i potrafi bronić swego istnienia?

Niestety odruch ten narodu przyszedł wtedy trochę za późno i dlatego nie dało się uniknąć rozbiorów państwa polskiego.

Jednakże także później, nawet w najgorszych dla narodu polskiego chwilach, instynkt samozachowawczy odzywał się, aż w czasie wielkiej wojny światowej znalazł przecież pewną i właściwą drogę do odzyskania i przywrócenia własnego państwa.

St. Udziela.

WERNYHOROBA.

So wollte er Geschichte machen und hat nur Geschichten gemacht.

Idea jest niezwykle kolosalna, efektowna, narkotyzująca, globalna, obliczona na całe stulecia, jasna jak słońce. Słowianie rosyjscy rodzą się w tempie galopującym, jak myszce, jak szarańcza. Za pół wieku będzie tego przeszło 250 miljonów. Kto się oprze w Europie cierpiącej już na uwiąd rozrodczy, zagrożonej kompletnym sterylizmem. Zatem? Porozłupywać na części, rozebrać pomarańczę, powyzwalać poszczególne szczepy, zbałkanizować. Inaczej sobie Abendland im Untergange nie da rady z tym gigantem, z tym kolosem gliniastym, z tem mrowiem, rozpleniającem się potwornie. A zatem: divide!

„Wyzwoloną" ma być pierwsza Ukraina. Jest ich najwięcej, zróżniczkowani najbardziej, ziemię, pod sobą mają najżyźniejszą, elementy państwowotwórcze najbardziej wyrobione, tradycje historyczne są od południa, od Morza Czarnego można wziąć się do podważenia i rozłupania.

Nie trzeba zatajać, że obecnie Ukraina Samostijna ma na świecie tu i ówdzie wielu amatorów i protektorów. W Londynie zapadli i chorują przewlekle na Wernyhorobę lord Creve, Churchill, Hill, Amery, ambasador paryski p. Tyrrel i inni; w Waszyngtonie championem tej nowej fikcji jest senator Copeland. Nie są to protektorzy niebezpiecznie aktywni i wpływowi, a tylko raczej sportowcy, uprawiający i takiego cricketa czy hockeya. Natomiast w Berlinie idea rozbioru Rosji ma zwolennika bardzo wpływowego i ważnego, bo pana ministra Reichswehry Groenera. W roku 1918 był generalnym kwatermistrzem hetmana Skoropadskiego, Kijowem się zachwycał, ukrainizmem przejął i przesiąkł nie tyle na złość Sowietom, ale dla szkodzenia i okrojenia Polski. Podczas wojny Groener wykonywał praktycznie plan teoretyka Rohrbacha, który znowu opierał się na programie filozofa i polityka Edwarda Hartmanna, głównego komponisty ideowego Ukrainy jako państwa, tego samego Hartmanna, który dla Polaków wydał hasło: ausrotten! wytępić!

Od Prusaków i od pruskich myślicieli politycznych przejęła tę ideę (jak moc idei innych) z dobrodziejstwem inwentarza nasza lewica społeczna, względnie jej córa nieodrodna, choć wyrodna, t. j. Piłsudczyzna. Ci sami ludzie, którzy równocześnie są za... Paneuropą, a więc debałkanizacją, ci sami wprost dali się opętać szałowi wyzwolenia nowych państw na Wschodzie, fabrykowania nowych republik, nowych barjer celnych, nowych sposobów przeciw konsolidowaniu się i jednoliceniu Europy. Jedna lekcja im nie wystarczyła. Qui ne risque rien... powtarzają i paplą między sobą. Marzy im się Karol XII a zapominają o Połtawie, o Kijowie, o rejteradach, o galimatjasie w czerwcu roku 1920, o „psychicznem załamaniu się naczelnego" i t. p. Że niby „legendę" uratować, wyczyścić i wyprać może już tylko wobec wewnętrznego krachu wielki zewnętrzny pyrotechniczny efekt.

Ostatnio do tych marzeń i snów sierżanckich (każdy ma buławę marszałkowską w tornistrze) dołączyli się pompatycznie i nasi konserwatyści krakowskiego pomazania. W ich „novum organum" „Nasza Przyszłość" wyraźnie za samostijną deklaruje swych przyjaciół politycznych p. Bobrzyński junior. Zawsze rouge et noir idą razem ze sobą nietylko w Monte Carlo... Dziwić się zresztą nie można. Horyzonty otwierają się wspaniałe, horoskopy można stawiać fantastyczne... Bądź co bądź tam na tej Ukrainie Polacy mieli 2,202.210 dziesięcin wartości 550 miljonów rubli w złocie, wartość produkcji rolniczej i przemysłowej rocznie 100 miljonów rubli. Wszystko przepadało! To nie są żarty. Więc jak tu nie marzyć, „nie pieścić się ino snami". Ktoby tu teraz nie był za ideą Jagiellońską?" Ktoby nie chciał „wyzwalać", skoro gdzieś tam na dalekim widnokręgu takie fata morgana, amerykańskiego Morgana godne! To też na tym punkcie znów godzą się wielkie wojownicze ambicje umundurowanej Piłsudczyzny z wielkiemi tęsknotami i nostalgjami kresowej w kraju „emigracji" i konserwatywna „Nasza Przyszłość" pisze w ten deseń, jak radykalna „Droga" i „Czas" krakowski, tak samo się ukraińsko bałamuci, jak wyje i wrzeszczy w tej tonacji ulicznikowski warszawski Poranniak.

Ostatnio w tym „interesie" znów pewien ruch i ożywienie. Aczkolwiek 9 lutego 1929 pięć państw spadkowych podpisało t. zw. protokół moskiewski, uznający traktat Kelloga przeciwwojenny... To jednakże... znów wcale wielki „ruch w interesie". Nie tak dawno jeszcze „Izwiestja" moskiewskie wychwalały odczyt pana naczelnika Hołówki, wyrzekający się federalistycznych pomysłów i awanturnictw.

A tymczasem teraz po dwóch miesiącach znów te same „Izwiestja" w artykule p. t. „Polski program wojenny" znów alarmują swoich czytelników, że Piłsudczyzna, znalazłszy się wewnątrz kraju w ciężkim „impassie" znów zaczyna mącić narodową kadź i postukiwać szabelkami. „Izwiestja" biorą to wszystko za tragicznie i za patetycznie. Co było, a nie jest, nie kładzie się w regestr. Istotnie kiedyś tak było i bywało i mogło coś z tego wypaść niewyraźnego. Publicysta emigrancki Bajan-Kołyszko z „Nowego Wremieni" (w Białogrodzie) wzywał „wielkiego marszałka", aby wyciągnął miecz z pochwy i szedł na Wschód „szlakiem Napoleońskim". 7 marca 1926 w dzień imienin grupa oficerów i kozaków Petlury nadesłała taką laurkę:

„My, b. oficerowie, podoficerowie i kozacy armji ukraińskiej republiki ludowej, zamieszkujący obecnie w Lublinie i okolicy, uważamy za swój obowiązek moralny powitać za pośrednictwem WPana Wielkiego Wodza w dniu Jego imienin.

My, ukraińcy, którzyśmy w roku 1920 walczyli ramię przy ramieniu z polskim żołnierzem pod dowództwem Wielkiego Wodza Narodu Polskiego. przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, gnębicielowi naszej wolności — moskalowi, wierzymy, iż bliski jest czas, kiedy Wysoki Wódz obejmie dowództwo nad wojskami polsko-ukraińskiemi i uwolni drugą część Wielkiej Polski — Jej siostrzycę — Ukrainę, od azjatów — moskali, a biało-amarantowy i żółto-błękitny sztandar zabłyśnie od brzegów Bałtyku do morza Czarnego, a idea wielkiego Bolesława Chrobrego i hetmana Mazepy będzie urzeczywistniona.

Niech żyje marszałek Piłsudski, cześć Legjonom!"

Generał Stachiewicz w Filharmonji na akademji radjowej w marcu r. 1927 bredził (wedle „Głosu Prawdy") co następuje:

„Wielkie i bujne plany Marszałka Piłsudskiego, dążące do hegemonji Polski na Wschodzie Europy, uległy przekreśleniu i stopniowo marniałv w szarem, lękliwem, brudnem, drobiazgowem życiu Polski. Ufajmy, że nieubłagana ewolucja dziejów pracuje dziś na naszą korzyść i że dalsza historja Wschodu Europy włoży w ręce silnej, dzięki obecnej Marszałka Piłsudskiego pracy, Polsce, to jej wspaniałe przeznaczenie, nad którego realizowaniem w latach wyzwolenia pracował Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny."

Co więcej! Zaraz po wyborach do ostatniego Sejmu, jedna z głównych postaci irredenty ukraińskiej, prezydent czy też ataman R. Ukraińskiej pisał do drugiego działacza taki list, z dumą moralną, drukowany potem przez Kurjer Czerwony: 10 maja 1928 miejsce postoju.

„Wynik wyborów w Polsce do Sejmu jest Panu zapewne wiadomy z prasy.

Zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego na całej linji. Z tem zwycięstwem i nasza przyszłość jest związana. My wszyscy cieszymy się, że wielkie idee Marszałka Piłsudskiego zwyciężyły i że w niedługim czasie jego daleko idące plany i ideały zostaną zrealizowane. Z powodu tego zwycięstwa złożyłem mu osobiście w imieniu własnem i rządu ukraińskiej republiki ludowej gratulacje i życzenia, aby jego polityka doznała w przyszłości jak najlepszych rezultatów. Nie jestem w stanie opisać Panu, jak silne i głębokie wrażenie moje słowa wywarły na Panu Marszałku. Jego odpowiedź była tak szczera i serdeczna, że trafiła mi głęboko do serca, kiedy powiedział, że bliską jest chwila, w której będzie mógł mi po-

gratulować zwycięstwa w Kijowie. Tym razem Sejm polski będzie przedstawiał się zupełnie odmiennie. Oprócz naszych zwolenników Ukraińców, jak dr. Dymitr Lewicki, dr. Stefan Baran, Michał Strutyński i inni, weszli do Sejmu też nasi gorący przyjaciele Polacy, jak płk. Sławek, brat Marszałka Jan Piłsudski, Jaroszyński i inni. Wogóle wydaje mi się, że nowy Sejm jest wyraźnem odzwierciadleniem poglądów i polityki p. Marszałka Piłsudskiego. A. Lewicki.

Dziś ten faworyt i atut... „Piemoncki" Piłsudczyzny jest, jak okazuje się, na najczarniejszej liście pp. Sławka, Józewskiego, Stępowskiego, Korsaka, Borkowskiego, Paciorkowskiego, Suchenka et Comp. Już, już miał być w przyszłości nowym jakimś „Mazepą". Groener i Berlin miał swego atamana Konowalca w pogotowiu, myśmy mieli A. Lewickija. Tym razem nasz przyszły Skoropadzki okazał się jakimś rogatym, twardym i nieustępliwym. W jakichś tajemniczych, zakulisowych układach miał podpisać dokument, że się w przyszłości zrzeka Kamieńca, Płoskirowa i coś tam jeszcze, a tymczasem on „pyśmo" podpisać nie chciał. Wobec tego przerwano z nim „układy dyplomatyczne"... (sic). Już jego słowa nie będą wywierały „na panu marszałku silnego i głębokiego wrażenia". Już p. Lewickij wypadł z łaski.

Kandydatem na nową Petlurę, na nowego atamana czy na prezydenta jest teraz esauł czy generał Solskij.

Z nim będzie się podpisywało pewnie nowe petlurskie dyplomatyczne fetren-papier, świstki, z których potem alarmistyczną propagandę łatwo fabrykują sobie sowieckie gazety... aby fortyfikować pośpiesznie... Kijów...

A jak to było jedenaście lat temu, w styczniu 1919?

Na radzie wojennej 27 stycznia z ramienia Naczelnego Dowództwa przedstawiono taki stan rzeczy (ściśle):

„Polska obecnie dalej wojny prowadzić nie może, niema bowiem dostatecznej ilości wyćwiczonych żołnierzy, niema broni, niema amunicji. Należy natychmiast zawrzeć pokój z Rusinami,

Lekarze są bezsilni wobec kucharki, gdyż kryje ją we wszystkiem p. Drozd, który ma wogóle słabość do swych krewnych i ich przedewszystkiem przy dostawach uwzględnia. Żadnych uwag p. Drozd nie przyjmuje i uważa, że nikt z wyjątkiem jego nie ma prawa wglądu do administracji. Wgląd ten przydałby się jednak, choćby na to, by zbadać, w jakim celu zamęcza p. Drozd konie szpitalne i urządza sobie wyjazdy powozem do Ustronia, Trzyńca i t. d., jakby tam koleją dojechać nie można było. W swoim czasie wglądano i w inne sprawki p. inspektora i był on już na odlocie, uratowała go jednak dawniej protekcja p. Knoblocha, obecnie zaś przechwala się on przyjaźnią z referentem dla spraw szpitalnych. Czyżby dlatego różne zażalenia, wnoszone do Urzędu Wojewódzkiego, ginęły tam?

Trzeba też przypomnieć, że p. Drozd jest przedstawicielem dawniejszego regimu niemieckiego i nie może być mowy o spolszczeniu administracji szpitala, dopóki on tam jest.

Pisano o tem już niejednokrotnie, mimo to przypominamy sprawę raz jeszcze. Może wreszcie Urząd Wojewódzki zrobi raz porządek w szpitalu.

— **Nowy bank w Bielsku.** Spółdzielczy Bank Ewangelicki otworzył z dniem 1 czerwca b. r. swój Oddział w Bielsku przy ul. Węglowej 20.

Założony przed r. 1910, postradał bank ten w ogólnej inflacji pieniężnej prawie wszystkie kapitały. Jednak z chwilą stabilizacji pieniądza w odrodzonej Polsce, podejmuje bank ten ponownie swoją działalność, budząc w społeczeństwie zmysł oszczędności i odtąd datuje się ustawiczny rozwój tej instytucji.

W r. 1928 nabył bank ten na własność „Hotel pod Wołem" w Cieszynie, w którym zainstalował swoje biura po przeprowadzeniu gruntownej restauracji budynku, ustanawiając prawie równocześnie swoje oddziały w Skoczowie i Wiśle.

Ogólna suma wkładek, jaką bank ten obecnie rozporządza, sięga kwoty 3,000.000 zł, zaś kapitał obrotowy wynosi 4,000.000 zł. Ogólny obrót kasowy za rok 1929 wynosi przeszło 20 miljonów zł.

Ernesta Starke'go Syn

Tel. 23-30. **w Bielsku** Rok zał. 1878.

Telegramy: Starke-Bielsko.

poleca się do wykonania:

Zakładów centralnego ogrzewania i urządzeń powietrznych. — Urządzeń higjeniczno-technicznych. Zaopatrzenia w gaz, wodę i etc. — Obfity skład wszelkich w zakres mojej branży wchodzących materjałów i przedmiotów urządzenia.

winni złożyć najpóźniej w sobotę, dnia 28 czerwca o godz. 11 przed południem.

— **Podjęcie pracy w Węgierskiej Górce.** Robotnicy, zatrudnieni w odlewni żelaza w Węgierskiej Górce, powrócili do pracy po dwumiesięcznych „wakacjach". „Wakacje" te spowodował socjalistyczny związek robotniczy, którego przywódcy nie dorośli do swych zadań.

— **Zebranie uchodźców z zaboru czeskiego.** W niedzielę, 22 b. m. o godz. 13-tej odbędzie się zgromadzenie wszystkich uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego w restauracji p. Rudolfa Małysza w Skoczowie, przy ul. Cieszyńskiej (dawniej Blatan).

Komitet prosi wszystkich tych uchodźców, którym zostały przyznane odszkodowania, by licznie się zjawili, bo najwyższy już czas, by obiecanki rządowe nareszcie zrealizowano. Zwołujący: (—) Ledwoń.

— **Śmiałe włamanie.** Nieznani sprawcy zakradli się do lokalu restauracji Anny Schupp w sposób niemniej pomysłowy, jak i śmiały. Przez jedno z frontowych okien wsadzono małego chłopca, który odsunął rygle przy oknie na uboczu leżącem, którem wtargnęli zbrodniarze i wynieśli towaru tytoniowego, środków spożywczych,

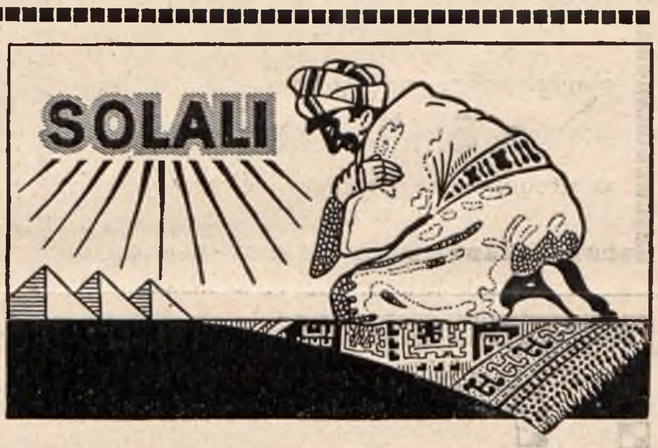
Cztery zalety

znamionują szczególnie kalkę do maszyn do pisania

„SOLALI" CARBON-PAPER

1) wielka wydajność
2) intensywność farby
3) czystość w użyciu
4) przystępna cena

Do nabycia we wszystkich składach papieru.



i dwie są alternatywy, jako skutek poufnych pertraktacyj: albo wrogowi oddać Lwów, albo zagłębie Borysławskie: należy jedno z dwóch zaraz wybrać; jeśli zaś rada uchwali dalszą walkę, to za dwa tygodnie wojska polskie będą się musiały wycofać za San i Polska straci jedno i drugie."

Poczem dopiero generał Rozwadowski (więzień z Antokolu) przeforsował plan i program rewindykacji całej Małopolski Wschodniej.

Tymczasem potem zaczyna roić się plan parcelacji Sowietarchji. Piemont... Karol XII... itp.

„So wollte er Geschichte machen und hat nur Geschichten gemacht..."'

ADOLF NOWACZYŃSKI.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **O uzdrowienie stosunków w Śląskim Szpitalu Krajowym w Cieszynie.** W ubiegłym roku głośną była sprawa zmiany na stanowisku dyrektora Śląskiego Szpitala Krajowego w Cieszynie. Wybitny chirurg i kierownik tego szpitala, p. dr. Hinterstoisser miał być spensjonowany, a miejsce jego miał zająć lekarz Polak. Sprawę zainicjował wtedy osobiście p. wojewoda Grażyński, więc liczono się, że rychło już nastąpią nowe rządy w szpitalu, że raz wreszcie **administracja** jego zostanie spolszczona. Chodzi tu nie o dra Hinterstoissera, lecz o inspektora Drozda, który jest złym duchem w administracji szpitala. Zawojował on sędziwego dyrektora i rządzi szpitalem, jak własnym folwarkiem. Co najwyżej rządy te dzieli jeszcze z główną kucharką, która jest nota bene jego krewną. Wikt w szpitalu jest fatalny; chorzy skarżą się na jego jakość i jednostajność. Gdy natomiast kucharka darzy kogo swoją łaską, temu źle nie jest w szpitalu. Tak np. obficie korzystał z tego pewien morfinista, dla którego znajdowały się zawsze w szpitalu najlepsze kąski i w takiej obfitości, że rozdzielał on je na wszystkie strony. Mówiono już o bliskim ślubie jego z kucharką, ale jakoś się wszystko rozbiło na niczem. Na czyi koszt i z czyją szkodą rzeczy dziać się mogą?

Powyższe dane świadczą najlepiej o zaufaniu, jakiem się Sp. Bank Ewangelicki cieszy i to bez względu na różnice wyznaniowe i narodowościowe. Będąc zaś instytucją spółdzielczą, stara się bank ten wprowadzać w czyn idee spółdzielcze, godząc interesy zarówno wkładających, jak i pożyczających.

Bank przyjmuje wkładki, płacąc do 9 proc. odsetek rocznie, zależnie od terminu wypowiedzenia; udziela pożyczek wekslowych, hipotecznych i w rachunku bieżącym, jako też załatwia inne czynności, w zakres bankowości wchodzące, przewidziane statutem banku.

— **Przykład godny naśladowania.** Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe w Cieszynie dziękuje niniejszem jak najserdeczniej za otrzymany dar w kwocie 300 zł, przekazane honorarjum dr. Kubisza za leczenie p. Wulkana.

— **„Tydzień Emigranta Polaka" w Bielsku** odbył się w czasie od 10 do 15 b. m. W ciągu tygodnia wygłoszono pouczenia w formie pogadanek w szkołach na temat znaczenia emigracji polskiej. W niedzielę ub. odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, a o godz. 11 uroczysta akademja w auli gimnazjum polskiego, ponadto od 1/2 12 do godz. 13 koncert muzyki wojskowej przed hotelem „Prezydent", przyczem równocześnie odbywała się zbiórka uliczna na „Dom Emigracji Polskiej".

— **Ceny chleba w Bielsku.** Magistrat miasta Bielska ustalił cenę chleba na 38 gr za 1 kg chleba żytniego i 36 gr za 1 kg chleba razowego.

— **Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Polskiego w Bielsku.** Dyrekcja zwraca uwagę rodzicom, których synowie mają zdawać egzamin wstępny do klasy I i do klas wyższych, że muszą zgłosić ich do wpisów najpóźniej do poniedziałku, dnia 23 czerwca włącznie. Ostateczne wpisy przeprowadzi się w dniu 23 czerwca od godz. 11 do 1. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 9. Przed egzaminem wstępnym należy przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo powtórnego szczepienia ospy oraz złożyć wpisowe. Dokumenty te uczniowie z Bielska, Białej i najbliższej okolicy konserw, wina i soków owocowych za 400 zł,

zabrali z wyłamanej szuflady 100 zł i biżuterję, wartości 400 zł.

— **Krwawa bójka w Kamesznicy.** W czasie zabawy w Kamesznicy, powiat Żywiec, wybuchła bójka, w czasie której Franciszek Machała (lat 26) z Cięciny zabił Władysława Kulika (lat 24) z Kamesznicy, a nadto ciężko zranił trzech osobników, zaś innych trzech lekko. **Sprawca zabójstwa został przez miejscowych chłopów zabity.**

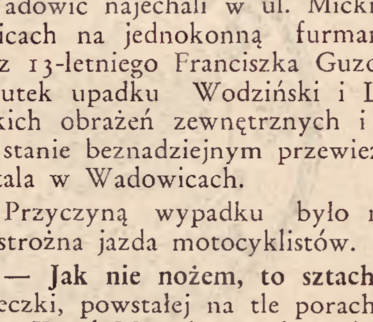
I niech tu kto mówi o „wsi cichej, wsi spokojnej."

— **W Wadowicach, jak w Ameryce.** Jadący motocyklem Maciej Wodziński i Tadeusz Liszko z Wadowic najechali w ul. Mickiewicza w Wadowicach na jednokonną furmankę, powożoną przez 13-letniego Franciszka Guzdka z Choczni. Wskutek upadku Wodziński i Liszko doznali ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych i w stanie beznadziejnym przewiezieni zostali do szpitala w Wadowicach.

Przyczyną wypadku było nieprzepisowa i nieostrożna jazda motocyklistów.

— **Jak nie nożem, to sztachetą.** W czasie sprzeczki, powstałej na tle porachunków osobistych, Karol Mrowiec z Lipowej, pow. Żywiec, uderzył sztachetą w głowę Józefa Bednarza (lat 26) z Lipowej. Rana była tak poważna, że Bednarz zmarł.

— **Wyniki zbiórki na dar 3 Maja w Bielsku.** Zebrano: do puszek 1.222 zł 18 gr, przy stolikach 1.636.06 zł, ze sprzedaży nalepek 1.525.41 zł, za bilety wstępu na wieczorek 145.73 zł, ogółem 4.529.38 zł.



Do nabycia w aptekach.

Introligatora

zdolnego, młodego, przyjmie natychmiast „Rori“, fabryka kartonaży w Cieszynie, ul. Dra Michejdy 23.

Polacy i Polki!

Firma nasza postanowiła wysłać 2000 sztuk płótna białego z marką „Widzewskie Manufaktury“ o połowę taniej niż w waszych miejscowościach, gdyż całą sztuczkę płótna, zawierającą 17 metrów,

Tylko za 23 złote.

Więc śpieszcie się z zamówieniami, bo to okazja, która się nie powtarza. Towar wysyłamy za zaliczką pocztową po otrzymaniu listowego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru. Kupujący nic nie ryzykuje, jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i pieniądze zwracamy. Prosimy adresować:

„FIRMA LEWKOWICZ“, Łódź, skrz. poczt. 178.

Na żądanie wysyłamy cenniki od wszelkich towarów manufakturowych bezpłatnie.

Za darmo

podam każdej pani bardzo skuteczny środek przeciw

upławom

Za szybki skutek pozostanie mi każda pani wdzięczną. A. Gebauer, Stettin, H. 16, Friedrich-Eberst 105 (Niemcy). Dołączyć na portorja.

Komunalna Kasa Oszczędności
Miasta Białej

podaje w myśl statutu do wiadomości, że począwszy od

1 LIPCA 1930

obniża stopę procentową od wkładek

z 8½% na 8%

w stosunku rocznym przy półrocznej kapitalizacji.

Skład futer M S. Suchoń

BIELSKO, Jagiellońska 10.

Wszelkie roboty futrzane wykonuje solidnie we własnej pracowni.

Przyjmuje również futra do przechowania.

Dla urzędników 10 proc. rabatu.

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu.



Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu.

FABRYKA OCTU
Hr. Larisch-Mönnicha, Zebrzydowice

ma zawsze 10-proc. ocet spirytusowy znanej pierwszorzędnej jakości na składzie i sprzedaje go

po cenach umiarkowanych.

Wykorzystajcie! **Wykorzystajcie!**

50% zniżkę ceny prądu

do gospodarstwa domowego!

Każda gospodyni, która dba o wygodę, oszczędność i czystość, używa aparatów elektrycznych.

Żelazka, imbryczki, kuchenki, odkurzacze, froterki i t. d. dostarcza na długoterminowe spłaty miesięczne

Elektrownia Okręgowa Miasta Cieszyna.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 założony w roku 1856



poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE“, „PORTER“ i „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER“ uznany przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższający swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.